

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświąt
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preislste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim pod numerem 50.

Poznań, 16 września.

Z bieżącej chwili.

(Kedyw egipski a Anglię. — Szczególniejszy głos prasy francuskiej. — Odrzucenie bilu homerule w Izbie lordów. — Pogrzeb generała Miribela. — Walki domowe w południowej Ameryce.)

Niezwykła uroczystość, z jaką obchodzono w Kairze na dworze młodego kedywa rocznice wstąpienia na tron sultana Abdula Hamida, zwraca jeszcze raz uwagę świata politycznego na podróz, którą przed kilku miesiącami przedsięwziął kedyw do Carogrodu. Wedle referatów angielskiej prasy, rzekomo najdokładniej poinformowany, podróz ta nie odniosła żadnego skutku, sultan bowiem odrzucił bezwzględnie wszystkie plany kedywa, a nadto traktował go upokarzająco. Cóż więc — zapytao nam wypada — zamierzał kedyw osiągnąć uroczystym obchodem święta sultańskiego? Czyżby tak dzielnym środkiem chciał zjednać sobie sympatya sultana i przychylnie go usposobić dla swoich planów? Abbas II nie musiałby złożyć tyle dowodów jasnego sądu i silnego, samodzielnego charakteru, gdybyśmy o nim podobnie sądzić mieli. Zresztą, czyżby ludność egipska, której sympatye kedyw w całej pełni posiada, wraz z całą prasą tak żywy brała udział w uroczystości, gdyby była przeświadczoną o upokarzającym traktowaniu kedywa w Carogrodzie? W obec tych okoliczności wypada jedynie stwierdzić, że prasa angielska swoje referaty o podróży kedywa opierała na tendencyjnych wymysłach.

Gdy Anglię, pomimo wszelkich usiłowań, nie mogli odroczyć podróży kedywa, poczęli rozsiewać najrozmaitsze wieści, mające obniżyć wartość polityczną tej podróży. Jesteśmy również przeświadczeni, że kedywowi nie udało się zjednać sultana dla wspólnej akcji przeciwko angielskiemu panowaniu nad Nilem, ale nie, jak Anglię sobie pochlebiali, że sympatyi dla angielskiej polityki, tylko dla tego, że sultan jako dobry polityk i dyplomata był przekonany o bezskuteczności takiego przedsięwzięcia. W zasadzie nie jest on w pewnością przeciwnikiem zamiarów i aspiracji kedywa egipskiego; ale w jaki sposób miał mu dopomóc? Byłby przecież najniebezpiecznym politykiem, gdyby własnymi siłami zbrojnymi chciał poskromić potęgę angielską, a Francya i Rosya, chociaż ciągle z nim kokietują i intrygują przeciwko Anglii, to jednakże do czynnej pomocy nie okazuje obecnie żadnej chęci.

Wśród powodzi szowinistycznych enuncyacji prasy francuskiej na temat manewrów niemieckich w Lotaryngii i udziału w nich ks. Neapola, tudzież na temat odwiedzin floty rosyjskiej w Toulonie, zwraca uwagę jeden głos, różny od innych. W dzienniku „Le parti ouvrier“ czytamy: Uroczystości lotaryńskie stwierdzają niezawodnie pokojowy charakter potrojnego przymierza. Dzienniki francuskie, spekulujące na patriotyzmie i chcące dopatrzeć się prowokacji we wspólnej akcji Niemiec i Włoch, nadużywają ciepliwości swych czytelników. Mocarstwa sprzymierzone wojny nie chcą, bo wojna nie leży w ich interesie. Dla całej Europy, z wyjątkiem Rosyi, która ma swoje specjalne zatargi z Niemcami, francuska idea odwetu jest jedyną przeszkodą pokoju. My to doprowadziliśmy rzeczy do ostateczności, odrzucając kilkakrotnie dłoń niemiecką nam wyciągniętą, oddalając się od Włoch i poszukując przymierza mocarstwa, które jest nieprzejednanym wrogiem Niemiec. Jeżeli jest prowokacya, to wychodzi ona od Francyi. Byłby może sposób rozwiązania konfliktu, gdyby Niemcy oddali Lotaryngię, a zatrzymały Alzacya, ale jest to tylko przypuszczenie, gdyż zachowanie się Francyi czyniło niemożliwymi wszelkie układy. Przybywając do Metz, cesarz Wilhelm daje nam do zrozumienia, że Lotaryngia jest na zawsze niemiecką i że jest już za późno do próbowania układów. Chce on prócz tego zjednać sobie moralnie

prówinę anektowane i zdaje się, że mu się to zupełnie udało. Stwierdzają to wymownie artykuły dzienników francuskich, wychodzących w Lotaryngii i przemowa Biskupa Metz. Należy teraz rozważyć, czy Francya ma dalej prowadzić tę niedorzeczną politykę, która polega na tem, że chcemy ocalić Alzacya i Lotaryngię wbrew ich woli. Polityka ta już od dawna nie prowadzi do niczego, odrzuca ją wszyscy prawdziwi pracownicy, a politycy, którzy wyzyskują ideę odwetu kosztem ogółu, są pospolitycznymi lotrami.

Upadek bilu irlandzkiego w Izbie lordów nie uległ najmniejszej wątpliwości. Zachodziła tylko wątpliwość co do liczby parów, którzy oddadzą swoje głosy za projektem rządowym. Okazało się, że nawet nie wszyscy członkowie Izby wyższej, powołani do niej przez Gladstona, są zwolennikami homerule, a tak bil otrzymał tylko 42 głosy. Cetero dicto dyskusya nie była ani zbyt ożywiona, ani zbyt zajmująca. Mówcy Izby gmin wyczerpili już wszystkie argumenta za i przeciw, tak, że lordowie nie mogli powiedzieć nic nowego, a Salisbury powtarzał przez półtorej godziny mowy Chamberlaina i Balfoura, dostatecznie znane, dostatecznie odparte. W obronie bilu przemawiali hr. Roseberry, lord Kimberley i lord Herschell; dwaj pierwsi bardzo wstrzeźliwie, ostatni z wielkim zapalem. I te oczywiste argumenta nie mogły być oryginalne; obrońcy bilu kładli główny nacisk na możliwość poprawienia niedostatków projektu i zachęcali Izbę wyższą do przyjęcia bilu w drugim czytaniu, chociażby ze znacznymi zmianami. Wobec składu Izby wynik głosowania był z góry przewidziany. Dla dokładności notujemy, że przy pierwszym czytaniu bilu było obecnych 6 lordów, przy drugim 470. Jest to nadzwyczajny wypadek w parlamentarnej historii Angli, aby o tej porze tylu członków Izby wyższej zgromadziło się w Londynie. Zresztą uchwała lordów nie przysporzy im popularności w Wielkiej Brytanii; kwestya reformy Izby wyższej stanie niewątpliwie na porządku dziennym obrad parlamentarnych, tem bardziej, że oprócz bilu irlandzkiego, kilka innych ustaw, uchwalonych przez Izbę niższą, nie znalazło łaski u lordów, którzy je odrzucili, jako zbyt liberalne. To też najbliższą platformą wyborczą będzie, jeżeli nie zniesienie Izby wyższej, to przynajmniej nadanie jej mniej ekskluzywnego charakteru i niedaleka jest zapewne przyszłość, kiedy zasady wolnej elekcji zastąpią sposób teraźniejszych nominacji.

Wczoraj odbył się w Grenoble uroczysty pogrzeb generała Miribela. Przy przewiezieniu zwłok z dworca do katedry kościelnicy nieśli generałowi Saussier, Berg, Boisdiffre i książę Arenberg. Bezpośrednio za trumną siedział zastępca prezydenta Carnota, pułkownik Pistor, dalej generałowie i oficerowie oraz wielki tłum publiczności. Rosyjską armią reprezentował generał Fredericks. Po mszy żałobnej wygłosił mowę pogrzebową Biskup Fava. Mówił on — wedle telegramu biura Wolfa — że angielscy wolnomularze, zwłaszcza lord Palmerston, przed Francją swego czasu do przysiężenia wyprawy wojennej na Krym i do zwalczania kraju, który jest goźdźcem przyzwoitym Francji; francuscy wolnomularze parli zaś Francją do walki z Austrią, katolickim krajem; walka ta przyczyniła się do zjednoczenia Włoch, które zagrażają naszej granicy, które zniósł święty Kościół i sprowadziły zwycięstwo Niemiec w r. 1870.

Generał Saussier wygłosił mowę na cmentarzu, podnosząc, że praca Miribela pozwala dziś Francji stawiać czoło wszelkim ewentualnościom. Minister wojny Loizillon wywołał w swej mowie, że dzieło Miribela będzie istniało w najdalsze czasy a uczniowie, których on kształcił, będą dzieło to kontynuowali i uzupełniali.

Walki domowe w Południowej Ameryce wra w najlepsze. „New York Herald“ donosi: Flota powstańców w Rio de Janeiro zaczęła onegdaj bombardować najpierw forty, położone w pobliżu Nietheory, a następnie miasto, mianowicie arsenał. Bombardowanie trwało od godz. 11 przed południem do godz. 5 po południu, nie wyrzadzając jednak wielkiej szkody. Wczoraj wznowiono bombardowanie. Powstańcy usiłowali wylądować, lecz odparto ich za każdym razem. Po obydwóch stronach walczących poległo kilku ludzi. W stolicy samój utrzymano dotychczas zupełny spokój i porządek. Kapitan kanonierki „Alagoas“ odpart od eskadry powstańczej i udał się do Rio de Janeiro, aby poinformować prezydenta Peixota o ruchach powstańczych okrętów. Wszystkie korzystne dla wylądowania punkta silnie oszańcowano. Wojsko lądowe dochowało wierności prezydentowi Peixoto. Wszystkie zagraniczne okręty w porcie zachowują się neutralnie. Brazylijczycy, mieszkający za granicą, sądzą, że jeśli zwycięży rewolucya, wtedy odbudowana zostanie monarchia. Kupcy zagraniczni protestują przeciwko zawieszeniu komunikacji telegraficznej.

Londyn, 15 września. Biuro Reutersa donosi, że okręty powstańcze bombardowały w środę przez cały dzień Rio de Janeiro; przed strzałami z fortów były one zastłonięte wyspami, położonemi w zatoce. Kilka osób zostało zabitych; uszkodzono również kilka gmachów publicznych.

Waszyngton, 15 września. Gresham otrzymał depeszę z Rio de Janeiro, donoszącą, że po-

wstańcy bombardują forty w zatoce. O godzinie 11 zaczęto także bombardować arsenał i miasto. Jedną kobietą została zabita. Komunikacya telegraficzna handlowa została ponownie zawieszona.

Paryż, 15 września. Tutejsze poselstwo otrzymało depeszę z Rio de Janeiro, z dnia 14 bm., donoszącą: Bombardowanie trwało 6 godzin, nie wyrzadzając szczególniej szkód.

Nowy Jork, 15 września. „New-York Herald“ donosi z Rivery, że dowódca powstańców pobliż wojsko generała Castilho w pobliżu Bagé w prowincyi Rio Grande do Sul i przy tej sposobności zdobył wiele brosi. Więzienie w Rivera jest zapelnione do niewoli wziętymi federalistami.

Londyn, 15 września. Biuro Reutersa donosi z Buenos Ayres, że walki ustały już w Tucuman wskutek interwencji rządu związkowego.

Oświadczenia.

W obec nieuzasadnionego twierdzenia „Orędownika“, jakoby znaczna część duchownych Archidiecezyi podzielała jego zasady, i w obec przechwałek „Orędownika“ i „Postępu“, że im się udało zerwać solidarność rzekomo w obronie moralnych i materyalnych interesów naszego społeczeństwa, my niżej podpisani kapłani oświadczamy jednomyślnie, jako apostołowie zgody i pokoju, że nie tylko nie podzielamy zasad w tych pismach głoszonych, ale wręcz odrzucamy insynuacya wszelkiego z nimi współnictwa, i upatrujemy w rozbięciu solidarności jak najgroźniejsze niebezpieczeństwo tak dla Kościoła, jak i narodu.

10. Ksiądz Gimzicki, dziekan Grodzki. Ks. Krzyżanowski. Ks. Kaźmierski. Ks. Toliński. Ks. Kozielski. Ks. Zmizdzinski. Ks. Grosty. Ks. Gregor. Ks. Zientkiewicz. Ks. Břeński. Ks. Czechowski. Ks. Alejski. Ks. Sobkowski. Ks. Burkert. Ks. Niziński. Ks. Czarnecki. Ks. Gustowski. Ks. Berkowski. Ks. Smigielski. Ks. Sypniewski. Ks. Wisniewski. Ks. Krieger. Ks. Hebanowski.

11. Ks. Drwęski, dziekan Krobski. Ks. Chmieliński. Ks. Bluemel. Ks. Granatowicz. Ks. Zingler. Ks. Snowacki. Ks. Kinowski. Ks. dr. Dziedzinski. Ks. Olejnik. Ks. Meisner. Ks. Jittner. Ks. Miskiewicz. Ks. Kessler. Ks. Kosicki. Ks. Respadek.

12. Ksiądz Nawrocki, dziekan Ostrzeszowski. Ks. Jurek. Ks. Rejowski. Ks. Zarzycki. Ks. Zawadzki. Ks. Perliński. Ks. Golski. Ks. Muszyński. Ks. Mindak. Ks. Zawadzki. Ks. Weiss.

W obec zgubnych zasad, jakie od dość dawnego czasu „Orędownik“ i „Postęp“ starają się rozszerzać pomiędzy naszym społeczeństwem, oświadczając dziś pomierzani członkowie Kółka włościańskiego łojewskiego na Kujawach, co następuje:

1) Jesteśmy — i nadal zostaniemy dobrymi katolikami — przywiązani do św. Kościoła naszego, a w szczególności do naszego Ojca św. Również ślubujemy stać wiernie przy boku nam tak drogiego Arcypasterza naszego, który w czasie swej bytności na Kujawach okazywał zawsze i wszędzie swą życzliwość dla naszych Kółek włościańskich i nie pozwolimy, aby Ich powagę podkopano.

2) Zniewagę wyrządzoną przez powyższe pisma naszymu Patronowi, panu Jackowskiemu, głęboko uczuliśmy. Poświadczamy, iż wdzięczni za Jego dotychczasową działalność — pragniemy, aby i nadal otaczał swą opieką Kółka nasze. Wszystkich naszych współbraci gorąco prosimy, aby abonamentem dalszym pism tych nie podtrzymywali i starali się z swych zagród i donów pisma te wyrugować.

Łojewo, 10 września 1893.

Adam Znanięcki, K. Haber, przewodniczący, sekretarz.

Członkowie Kółka:

Ks. Rólski. Tomasz Kozłowski. Szperka. Andrzej Posady. Wojciech Stabecki. Królak. Fintak. Józef Harenda. Jan Posady I. Jan Posady II. Antczak. Walczak. Franciszek Posady. J. Ciegotara. Rolirad. Wiśniewski. A. Halgiera. Piernik. Maksymilian Kozłowski. J. Halgiera. Stefański. Buczkowski. Zieliński. Jan Posady. Fintak. Jan Antczak. L. Niesiołowski. J. Prusak. Staszewski.

Wszystkie pisma uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższego oświadczenia.

III Zjazd Prawników i Ekonomistów w Poznaniu.

Po ukończeniu Zjazdu, po wyjeździe uczestników ze stron dalszych i bliższych, należy nam się zastanowić nad jego doniosłością i po-

zytwnymi rezultatami tem bardziej, iż odzywały się u nas swego czasu poważne głosy, oświadczając się przeciw urzędzeniu takiego Zjazdu w Poznaniu.

Sądząc sprawiedliwie zaznaczyć musimy przedewszystkiem, że Zjazd udał się świetnie, a nawet nadspodziewanie świetnie. Dowodem tego najlepszym jest wspaniała liczba uczestników. Braci naszych z Królestwa i Litwy przybyło przeszło 100, a cyfra ta samo przez się wiele mówi, dając wymowne świadectwo spójni naszej narodowej. Nie rozpisyjemy się tutaj o tem szerzej, idąc za przykładem pewnego uczestnika Zjazdu, który oświadczył słusznie, iż w pewnych warunkach milczenie jest wymowniejszem, niż najwspanialsze słowa. Mniej liczny był udział Lwowa, za to Kraków dopisał, a prastara alma mater Jagellonica wysłała najprzedniejszych swych przedstawicieli.

Liczny a powiedzmy nawet wspaniały był udział z naszych dzielnic, z kąd wszyscy, którzy się interesują sprawą publiczną, stanęli — jak jeden mąż.

Nasz Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz raczył inaugurować pracę Zjazdu modlitwą w kościele farnym, a przyjęciem gościnnym uczestników okazał Swoję sympatya dla sumiennych prac naszych na polu naukowym i społecznym. Nasi prawnicy zjawili się także w komplecie, a z przyjemnością zaznaczyć możemy, iż nie brakło właśnie tych, którzy swego czasu gorąco przeciw urzędzeniu Zjazdu w naszej dzielnicy przemawiali. Wspaniałym był nakoniec udział naszego wiejskiego obywatelstwa, widzieliśmy prawie wszystkich wybitniejszych reprezentantów naszej większej własności.

Dochodziły nas zewsząd głosy uznania od braci z innych dzielnic, iż wszystkie sfery naszego inteligentnego obywatelstwa z miasta czy ze wsi, okazały równy interes dla spraw społecznych.

Z prawdziwą przyjemnością i radością podnosimy ten objaw tak dodatni w naszym społeczeństwie, które umiało w ten sposób tak dobitnie zadokumentować swoją solidarność.

Przychodzimy do oceny naukowej i społecznej działalności zjazdu. W tej mierze nie można żądać od pisma politycznego dokładniejszego rozbioru kwestyi, pozostawiamy to piśmom naukowym, a zadowolili się musimy kilku ogólniejszymi uwagami.

Sekcyje ekonomiczne cieszyły się licznym udziałem uczestników na koszt sekcji prawnych. Objaw ten nie należy tłumaczyć faktem współdziałania licznego naszych ziemian i inteligentnej miejskiej, gdyż przeciwnie widzieliśmy naszych prawników z zawodu, dążących na wielką salę Bazarową — ale przedmiotem obrad. Podczas kiedy kwestye waluty, emigracyi, drobnej własności itp. zainteresowały cały ogół naszej inteligencji, a zatem we wysokim mierze także i prawników, to temata sekcji prawnych obudzić mogły tylko zainteresowanie w ścisłych bardzo sferach prawnych. W obec różności prawodawstw w trzech zaborach trudną jest bez wątplenia rzeczą poruszyć temata ogólniejszego znaczenia. Że to jest jednak zadaniem możliwym, wykazuje odczyt prof. dr. Zolla, który głęboko zainteresował słuchaczy.

Niektóre temata poruszały przytem rzeczy zbyt już znane, dokładnie omówione w teorii i praktyce, nie nadawały się zatem do bliższego rozbioru na Zjeździe naukowym. Nie piszemy tych słów dla krytyki samój, ale pro futuro. Należałoby może zmienić dotychczasowy modus procedendi przy organizowaniu Zjazdu. Komitet urządzający powinien sam stawiać temata, ogólne, poważne i nowe, a starać się następnie o referentów.

Nie wyklucza to bynajmniej możliwości samodzielnej inicjatywy ze strony prelegentów — ale daje daleko więcej gwarancji, iż poruszone będą kwestye odpowiednie.

W każdym razie działalność naukowa Zjazdu nie będzie bez głębszego znaczenia w naszej dzielnicy. Kwestye żywotne poruszone i rozbiorene rzeczowo z wyższego i to naukowego stanowiska wpłyną bezwarunkowo na rozbudzenie ducha w naszej dzielnicy.

Styszeliśmy głosy uznające potrzebę urzędzenia sekcji dla spraw ekonomicznych i pra-

wniczych w towarzystwie Przyjaciół nauk; w szerszym kole naszego obywatelstwa postanowiono popierać Ekonomistę Lwowskiego oraz Przegląd Emigracyjny.

Znajdujemy się w ciężkich warunkach ekonomicznych, inteligencja nasza walczyć musi przedewszystkiem o byt i egzystencję, jest przeto rozproszona, pomimo to przy dobrej woli znajdzie się jeszcze dość czasu na prace poważne i naukowe, brakło może dotychczas odpowiedniej inicjatywy. Nie zapuszczamy się w rozbiór odczytu p. Szczebanowskiego — powróćmy do tej kwestyi, — nie możemy również w ramach dzisiejszego artykułu poruszyć poważnych wyników dyskusji nad emigracją lub walutą, ale nie podobno nam nie podnieść znaczenia politycznego Zjazdu. Wprawdzie myśli głębszego znaczenia politycznego poruszono dopiero przy obiedzie Zjazdu, a zatem już po oficjalnym zamknięciu, ale to kwestya czysto formalna.

Mowa rektora i p. Madeyskiego nie minie bez głębszego wrażenia w naszej dzielnicy, a stanowi ona najwspanialszy dowód uznania dla polityki naszych posłów, naszego świątelnego obywatelstwa i, zaznaczamy to z dumą, i pisma naszego.

To co powiedział prof. Madeyski, to czuliśmy tu już dawno, ale nikt zapewne nie umiał przedstawić tak jasno i tak dobitnie programu polskiej polityki. Zanosimy prośbę do naszego społeczeństwa, ażeby zechciało raz jeszcze przeczytać podniosłą tę mowę, aby uprzytomnić sobie tem lepiej rozwiązanie tej tak trudnej kwestyi politycznej, którą jest stosunek idei narodowej do idei państwowej.

Jedynie zapoznanie tych zasad powoduje w naszym społeczeństwie ten niesłuszny krytycyzm nowego kierunku naszej polityki. Nie chodzi zapewne posłom naszym o uroczyste objawy uznania, ale gorące przyjęcie, jakiego doznała mowa pana Madeyskiego na obiedzie Zjazdu, stanowi fakt doniosły — jest to najcenniejszym znaczeniem, iż polityka obecna zeszła z drogi partykularyzmu i odpowiada ogólnym kierunkom polityki całego naszego narodu. Wybitniejsi uczestnicy Zjazdu nie wahał się oświadczać nam w prywatnych rozmowach, iż polityka nasza ma widocznie różnych przeciwników w gronie naszego społeczeństwa, za to cieszy się jednomyślnym uznaniem społeczeństwa naszego po za granicami naszej dzielnicy. Wrażenie wspomnianej uczy na Zjeździe powinno głęboko utkwić w pamięci i sercu naszego społeczeństwa.

Zegnając naszych kochanych gości i życząc im szczęśliwego powrotu, kończymy słowy: do widzenia we Lwowie.

Reforma sądów karnych.

Na tegorocznej konferencji prawników w Augsburgu rozbiegano między innymi kwestyą reformy sądownictwa karnego. Jeden z prawników niemieckich, pisząc o tym temacie, powiada, że słusznie zajmują się ludzie fachowi tą kwestyą, bo niemieckie sądownictwo karne, to potrakcja, która się utrzymać nie powinna. Od dotu są sądy ławnicze, w których niefachowi i sędzia z powołania decydują o winie obwinionego i o wysokości kary. W środku jest ława karna, w której sami sędziowie z powołania zasiadają. Na trzecim stopniu są sądy przysięgłych, w których składzie zasiadają niefachowi i sędziowie z powołania. Ich czynność jest szczególnie podzielona, bo kiedy sędziowie przysięgli w liczbie dwunastu, złożeni z niefachowców, tylko o winie podsądneho orzekają, to fachowym sędziom pozostawiono prawo ustanawiania wysokości kary.

Minister sprawiedliwości Leonhard, który jest ojcem reformy sądownictwa karnego, zamierzał sądy karne w pierwszej instancji tak ustanowić, aby one były podobne jak dzisiejsze sądy ławnicze składane

t. j. z sędziów fachowych i z ławników. Odstąpił jednak od tego zamiaru, bo widział, że opinia publiczna nie chciała wówczas zmieniać sądów przysięgłych.

Na tegorocznym sejmiku prawników gorąco przemawiał prof. Gneist za zniesieniem sądów przysięgłych, żądając natomiast dla nich i dla Izby karnej utworzenia sądów ławniczych. Prof. Gneist żądał więc, aby sprawy karne przechodziły w pierwszą instancję przed sądy, w którychby zasiadali sędziowie z powołania i ławnicy, a taki skład sądu miałby prawo decydować o winie obwinionego i karę wyznaczać. Poparł prof. Gneista bardzo wymownie nadprokurator Hamm z Kolonii, żądając nadto, aby apelacyjne sądy karne składały się z trzech sędziów fachowych i z czterech ławników.

Przeciw zmianie dzisiejszego ustroju sądów przysięgłych wystąpił stanowczo prof. dr. Seuffert z Bonn, twierdząc, że dzisiejsze sądy przysięgłych zyskały sobie ogólną sympatję, a w Bawarii tak ludność do nich jest przywiązana, że za żadną cenę nie pozwołiłaby ich przeobrazić. To przemówienie przekonało zebranych, którzy odstąpili od sprawy sądów przysięgłych, ale natomiast tem ostrzej przyłączyli się do Izby karnej. Zgodzono się na to, żeby te Izby zamieniono na sądy, w którychby zasiadali sędziowie z powołania i ławnicy.

Do tej uchwały taką dodaje pewien prawnik uwagę:

„Z Izby karnej w ten sposób zreformowanych, nie byłaby publiczność zadowolona, gdyby od tych sądów nie miało być apelacji, której żądał w Augsburgu nadprokurator p. Hamm, dopominając się zarazem, aby w apelacji słuchano świadków i w ogóle całą sprawę rozpatrywano od nowa. Bardzo słusznie zaznaczył także p. Hamm, że powinna być także apelacja od sądów przysięgłych. Ale to cura posterior, będzie o tem rada przy ogólnej reformie sądownictwa karnego, ale nie czekając na tę ogólną reorganizację, trzeba niezwłocznie zaprowadzić apelację od wyroków Izby karnej, bo tego się cały naród dopomina, a w tej to instancji apelacyjnej powinno się przesłuchiwać świadków i rozpatrywać do wody od nowa, jak się to dzieje w pierwszej instancji.“

Zsyłka Unitów.

Prześladowania Unitów na Podlasiu nie ustają. Nie ma prawie dnia, w którymby w jakimkolwiek bądź zakątku tego isticie meczeńskiego kraju nie znęcano się nad ludem, który chce wytrwać w wierze ojców. Naczelnicy powiatowi, żandarmi, popi na wysięgi w myśl rządu starają się wytępić wszelkie ślady unii. Ognisko domowe przestało być szanowane. Wśród nocy wdzierają się doń siepacze, budzą dzieci, przetrząsają wszystkie kąty i porywają ojców rodziny. Nie tylko popi, ale każdy urzędnik od gubernatora do pisarza i wójta gminy przylaszcza sobie prawo rozprawiania o religii i szczydzenia publicznie z katolicyzmu i unii, deptania i plugawienia tego, co świętem jest dla ludu. Przytem translokują księży, wydają isticie barbarzyńskie rozporządzenia, zawieszają kapłanów w sprawowaniu ich obowiązków, władza świecka mięsza się do zarządu kościoła, Biskupowi wzbromionem jest wizytować powiaty, w których są Unicy. Wysyłki są na porządku dziennym. Wysyłają z granic Podlasia za byle co. Złodziej, złapany na gorącym uczynku, denuncjuje Unię, że brał ślub, że ochrzcił dziecko, lub pochrabiał zmarłego bez popa. Może być pewny, że złodziejstwo ujdzie mu bezkarnie, bo okazał wielką gorliwość jako prawostawny. Donos zmazał wszelkie jego wyrocznia przeciw prawu.

W roku zeszłym we wrześniu złapani złodzieje zadennuncjowali Mikołaja Michalczuka, Andrzeja Iwanika, Pawła Hryciuka, Annę Michaluk, Dorę Sączuk w gubernii siedleckiej, powiatu konstanyńskiego, gminy Olszanki, parafii Próchenek ze wsi Próchenek i Katarzynę Bartoszkę z Szydłowi.

Według oskarżenia złodziei, osoby wymienione popełniły zbrodnie ogromną, większą naturalnie w oczach rządu, niż złodziejstwo lub morderstwo, mianowicie wpiły się do bractwa Jezusowego i nie w własnym domu odmawiały różaniec. Zarządono ścisłą rewizję u Pawła Hryciuka i Andrzeja Iwanika. Rewizya wykryła straszne rzeczy. Znaleziono u nich książkę o bractwie Jezusowem, drukowaną w Galicji. Paweł tłomaczył się tem, że książeczkę tę dał mu właśnie ten, który go zadennuncjował. Andrzej Iwanik zaś oświadczył, że ją

miał u siebie i Lucyę, Maryę Ludwikę i Pawła od rana do nocy, to jest więcej, aniżeli znieść zdołam. Dobranoc i niech szatan będzie z tobą, szalenie.

— Et cum spiritu tuo, odpowiedział Jan Baptysta, wychodząc z pokoju.

Kiedy Marek pozostał sam, powrócił do głowy, którą rysował, głowy cudownej piękności, pochylonej ku dolowi i zwieszającej się na jedną stronę, noszącej na skroniach ciemnowy wieniec, z powiekami spuszczone i powleczone cieniem śmierci. Spojrzył na nią z gorzkim uśmiechem i odrzucił ółówek, nie robiąc już ani jednej kreski na papierze.

Oparł się w krzesło, zapalił fajeczkę i zaczął rozmyślać nad wypadkami wieczoru. Był zadowolony, że już przeszedł, gdyż dziwna słabość w jego gwałtownej naturze wielką sprawiała mu trudność w stawianiu czoła takim zajęciom, jeżeli nie był całkiem wzbudzony. Teraz atoli był zadowolony. Od dawnego czasu patrzył z wzrastającą nieufnością na zmianę w postępowaniu Jana Baptysty, a w ostatnich słowach, które powiedział do swego ucznia, mieściło się to, co istotnie miał w sercu. Obawiał się on rzeczywiście, aby nie wzięła nad nim wielką władzę w jego domu. Nienawidził Pawła całą duszą i nienawidził go przez całe życie. Ten spokój, uprzejmy brat stanął między nim a spokojem jego duszy. Nie było to najmniejszym jego zmartwieniem, że odbierał najwięcej zamówień od księdza, który był w ciągłych stosunkach z kardynałem i bogatymi pałatami, popierającymi jego sztukę. Uczucie zobowiązania, jakiego doznawał, było nieznosnym i pragnął otrząsnąć się z niego. Człowiek, którego nienawidził dla niego samego i gardził nim dla jego stosunków kościelnych, bywał codziennie w jego domu; na każdym kroku spotykał się z milcząco nagana Pawła, lub wypowiedzianym oporem. Przez długi czas Paweł powątpiewał, czy małżeń-

stwo między młodymi ludźmi będzie szczęśliwem, a kiedy wyrażał te wątpliwości, Marek okazywał się niezachwianym w swem postanowieniu. W ostatnim czasie, prawdopodobnie w skutek zmiany w charakterze Jana, ks. Paweł odzwał się o tem małżeństwie przychylnie. To wystarczyło, by wzburzyć podejrzliwość Marka i ostatecznie doprowadziło do sprzeciwienia się temu, czego bronili tak długo i tak uporczywie; postanowił zakończyć z tem, co uważał za rodzaj niewolnictwa, uwolnić się jednym zamachem od wpływu brata i zapewnić Lucyę przyszłość. Przez kilka tygodni układał on sobie tę scenę, która się odbyła owego wieczoru, czekając na sposobność, starając się być dość silnym, aby ją uczynić efektywną i rozważając przypuszczalne/odpowiedzi, jakich mógł się spodziewać ze strony różnych osób interesowanych. Nadeszła i był zadowolony z rezultatu.

Marka inteligencji brakło logiki, za to posiadał ognisty zapał, przesadzone mniemanie o wartości swych zasad socjalnych i cały słownik wyrażań, któremi określał idealne państwo, do którego wzdychał. Jakkolwiek atoli nie posiadał własnej logiki, życie jego było samo logicznym wynikiem okoliczności, które stworzył. W życiu Marka wiele różnych dążeń pracowało ku jednemu ognisku w jego naprężonym umyśle i popychało go dalej w kierunku, którego nie myślał obrać i którego ostatecznego końca nie przewidywał nawet jeszcze teraz.

Brata swego nie kochał on nigdy, ale kochał żonę całym sercem, córkę zaczął kochać, gdy była dziecem. Dla Jana Baptysty uważał on rodzaj przywiązania pełnego podziwu i dumą z postępowania i talentu ucznia. Stopniowo, kiedy główny czynnik nienawiści jego dla brata, nabierała siły, pochłonięta ona przywiązanie dla Maryi Ludwiki, która po

Pan Decurtins a Leon XIII.

Lucerna, 10 września.

(X. B.) Sądzę, iż nie od rzeczy byłoby, gdyby polskie pisma zapoznały swych czytelników z treścią znakomitego przemówienia o Ojcu św. znanego socjologa szwajcarskiego, p. Decurtins, które tenże wygłosił na kongresie lucerneńskim. Dla tego pozwolę sobie tutaj przestać Wam słów kilka o tem przemówieniu. Niepodobna mi opisać piękności jego języka i tylko po krótko zdołam Wam powtórzyć myśli tego, którego Leon XIII uczcił, jak Wam wiadomo, niedawno w tak zaszczytny sposób.

Pan Decurtins zaznacza nasamprzód olbrzymią drogę, jaką odbyła od swego założenia szwajcarska, atolicka federacja robotnicza. Chciała ona mieć politykę socjalną na wskrosz narodową, istotnie zgodną z dążeniami ludu szwajcarskiego. A ponieważ chciała być rzeczywiście patriotyczną, przeto nie uchylając nigdy swęj wierze federacja katolicka nie obawiała się pracować wspólnie z robotnikami jakiegokolwiek wyznania religijnego i politycznego.

Program ten zgadza się z tradycją Kościoła katolickiego. Rewolucya zajmowała się pracą na to tylko, aby zorganizować i wzmocnić kapitał: dynamit dąży do wykazania, do czego organizacja ta doprowadziła. Innych rzeczy należało dokonać t. j. wbrew nieprzychylności nieswiadomych, lekliwych i wielbielców złotego cielca, powrócić do zdrowej organizacji pracy wieków średnich, takiej, jaką przygotował Kościół i z wywołaniem dzisiaj ograniczeń. Należy przyjąć syndykaty obowiązkowe, które jedynie pozwolą dać robotnikowi sprawiedliwy zarobek, jakiego żąda Leon XIII. Nie ujmuje pan Decurtins dobrodziejstw wolnym syndykatom, ale przykład związku hafciarzy mięszy tylu innymi pokazuje, że są niezdolni przetrzymać nadzwyczajnego przesilenia wtenczas, kiedy właśnie ta chwila jest kamieniem probierczym ich wartości.

Rolnictwo również cierpi bardzo. Wieki średnie przyznawały jednemu z synów prawo odziedziczenia ziemi po ojcu i pozwalały na utrwalenie własności ziemskiej. Nowożytne państwo zmieniło to wszystko. Własność ziemi stała się ruchomą; sprzedaje się i kupuje rolę jak chustkę do nosa. Fałszywa organizacja kredytu nakładła na wieśniaka ciężar długów hipotecyjnych. Należy mieć się na baczności. Wieśniak odrzuca jeszcze mieszanie się państwa, jest on nieprzychylny socjalizmowi, ale niech go bieda dobrze nacisnie, a przyjmie jutro to, co odrzuca dzisiaj. A wtenczas stanie się to hasłem olbrzymiej rewolucyi, wobec której 1789 rok wydawać się będzie tylko dziecinną igraszką. Wiadano już okropne przykłady w XVI i XVII w., kiedy zaczęto porzucać zdrowe tradycje Kościoła katolickiego.

Powiedziano, że Kościół nie powinien zajmować stanowiska w kwestjach socjalnych. Twier-

stwo między młodymi ludźmi będzie szczęśliwem, a kiedy wyrażał te wątpliwości, Marek okazywał się niezachwianym w swem postanowieniu. W ostatnim czasie, prawdopodobnie w skutek zmiany w charakterze Jana, ks. Paweł odzwał się o tem małżeństwie przychylnie. To wystarczyło, by wzburzyć podejrzliwość Marka i ostatecznie doprowadziło do sprzeciwienia się temu, czego bronili tak długo i tak uporczywie; postanowił zakończyć z tem, co uważał za rodzaj niewolnictwa, uwolnić się jednym zamachem od wpływu brata i zapewnić Lucyę przyszłość. Przez kilka tygodni układał on sobie tę scenę, która się odbyła owego wieczoru, czekając na sposobność, starając się być dość silnym, aby ją uczynić efektywną i rozważając przypuszczalne/odpowiedzi, jakich mógł się spodziewać ze strony różnych osób interesowanych. Nadeszła i był zadowolony z rezultatu.

Marka inteligencji brakło logiki, za to posiadał ognisty zapał, przesadzone mniemanie o wartości swych zasad socjalnych i cały słownik wyrażań, któremi określał idealne państwo, do którego wzdychał. Jakkolwiek atoli nie posiadał własnej logiki, życie jego było samo logicznym wynikiem okoliczności, które stworzył. W życiu Marka wiele różnych dążeń pracowało ku jednemu ognisku w jego naprężonym umyśle i popychało go dalej w kierunku, którego nie myślał obrać i którego ostatecznego końca nie przewidywał nawet jeszcze teraz.

Brata swego nie kochał on nigdy, ale kochał żonę całym sercem, córkę zaczął kochać, gdy była dziecem. Dla Jana Baptysty uważał on rodzaj przywiązania pełnego podziwu i dumą z postępowania i talentu ucznia. Stopniowo, kiedy główny czynnik nienawiści jego dla brata, nabierała siły, pochłonięta ona przywiązanie dla Maryi Ludwiki, która po

dzienie to jest niedorzeczne i nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Kościół, należało to przyznać głośno, sam tylko posiada prawdziwie wystarczające rozwiązanie kwestyi socjalnej, a Leon XIII przypomina to w swych pamiętnych listach.

Leon XIII może nie ujrzy wspaniałego żniwa, jakie przewidywać należy, lecz on będzie tym wielkim posiewcą prawdy, a to lud rozumie dobrze. Ojca św. podziwiają nie tylko robotnicy katolscy, ale także robotnicy wszystkich wyznań, witać znakomitego męża, który z wyżyn, na jakich Go Bóg umieścił, służy im jako drogowskaz, by powrócić na prawą drogę w organizacji pracy.

Leon XIII energicznie zaprotestował przeciw lichwie, przeciw wyzyskiwaniu kobiet i dzieci.

Przez encyklikę *Reverum Novarum* podniósł On świadomość prawdziwych funkcji człowieka i sprawiedliwie osądził zasady liberalne, wedle których robotnik ma być traktowany jak koks i węgiel.

Leon XIII żąda powrotu do ożywczych zasad ekonomicznych średnich wieków z nadaniem im formy, jaka przystoi nowoczesnym warunkom robotnika i aktualnemu charakterowi pracy. Społeczeństwu, które mamy, przeciwstawia Ojciec św. organizację, która mieć będzie sprawiedliwą część plodu pracy w postaci słusznego zarobku. Zasada bowiem sprawiedliwej zapłaty jest podstawą ekonomii chrześcijańskiej i to jest także punktem, zaczepianym najbardziej przez ekonomię liberalną.

W obec społeczeństwa będącego w stanie rozkładu, w którym państwo zagarnęło wszystkie prawa, Leon XIII nadaje cywilizacji naszej wszystkie podstawy organizacji korporacyjnej, z czego wyniknie decentralizacja, pożądana przez wszystkich. Szwajcary, stwierdził p. Decurtins, znajduje się na stanowisku honorowem. Tutaj robotnik zachował najlepiej świadomość zadań swych społecznych i ostatecznego celu. Tutaj zasady przewrotu najmniej znalazły rozgłosu. Szwajcary pokaże narodom, w jaki sposób urzeczywistnia się społeczeństwo chrześcijańskie takie, jakim się ono przedstawia w wspaniałych naukach Leona XIII, Papieża i odnowiciela chrześcijańskiego.

Tą piękną mową zakończyło się zebranie i nie chcę własnymi komentarzami osłabiać jej znaczenia.

KORESPONDENCJE.

Z miasta.

(Kilka uwag z powodu III Zjazdu Prawników i Ekonomistów polskich w Poznaniu.)

(K.) Za przykładem innych zbiorowych korporacji naukowych uchwalili przed laty sześciu także prawnicy polscy w porozumieniu z ekonomistami naszymi urządzić peryodyczne zjazdy, na którychby się mogli porozumiewać wspólnie co do kwestyi jednych jak i drugich najbardziej obchodzących. Przewodniczący takich zjazdów dowiedzieli wprawdzie, że mianowicie prawnicy polscy, żyjący pod rządami różnych krajów nie będą mieli dostatecznego terenu do wspólnych obrad; nie trudno atoli było przeciwniej stronie zbliżyć ten argument uwaga, że ustawodawstwa cywilizowanych krajów w Europie mają ze sobą tyle punktów wspólnych, że łatwo będzie wydobyc z nich materiał nadający się do wspólnych obrad. Co się zaś tyczy ekonomistów naszych, to wobec jednolitego rolniczego charakteru wszystkich prawie dzielnic polskich tem mniej można się było obawiać braku wspólnego gruntu dla obrad zjazdowych.

Przewidywania zwolenników myśli peryodycznych zjazdów sprawdziły się, jak to wykazały dotychczasowe zjazdy lwowski, krakowski, a przede wszystkim ostatni dopiero co odbyty zjazd poznański, który się powiódł świetnie tak pod względem udziału uczestników, jak i pod względem doniosłości rozpatrywanych na nim kwestyi.

Co do uczestników Zjazdu nasamprzód, to nie zwykłego uroku dodawało mu, że na czele lokalnego komitetu, który się zajmował przygotowaniem Zjazdu, stał mały tej powagi, co hr. August Cieszkowski, którego złoty jubileusz, poprzedzający zjazd i łączący się z nim bezpośrednio nie mało temu ostatniemu dodał blasku i liczbę jego uczestników znacznie pomnożył, gdyż wskutek tej koincydencji Zjazdu z jubileuszem brali w tamtych udział wybitni ludzie, którzyby może na zjazd sam nie byli przybyli, że wspomniemy tylko takie imiona, jak prezesa Akademii Umiejętności, J. M. rektora prałata Chotkowskiego, prof. Morawskiego itd.

osmnastu latach małżeństwa bez zarzutu wydawała się Markowi spólnikiem i szpiegiem brata jego w domowej wojnie. Następnie miłość dla dziecka zaczęła niskać tą samą drogą i Marek wzmógł w siebie, że dziewczęta połączyły się z nieprzychylnie i nie było już godnym jego zaufania. Wreszcie zmiana w usposobieniu Jana Baptysty i jego ideach zdawała się zrywać ostatnie ogniwo, które łączyło rzeźbiarza z rodziną. Odtąd był on przeciwnikiem każdego z swych domowników i wystawiał sobie, że oni wszystkie spiskują przeciw niemu.

Każdy krok następował jako nieunikniony wynik tego, co poprzedzało. Podejrzliwa natura artysty nie przestała upatrywać w każdej zmianie w nim samym najczarniejszą zdradę ze strony tych, co go otaczali! Żona była nieublaganym nieprzychylnie, córka spiegiem, uczeń zdradząca a co do Pawła, to Marek uważał go za najgorszego z niekzemiaków. Cały ten sznur nienawiści prowadził wstecz i łączył się z dziesięcioletnią siłą w wielkiej nienawiści dla brata. Paweł w jego mniemaniu był sprawcą złego, jedyną przyczyną domowej rozterki, głównym wrogiem przyszłości, reprezentantem nietylko Kościoła i religii, ale całej fabryki istniejącego społeczeństwa, które rzeźbiarz pragnął obalić.

Socjalizm Marka, tak to bowiem nazywał, miał jeden rys dobry, był on szczery i beziuterowny; nie należał on do pospolitego tłumu, nie był leniwym włóczęgą, niezdolnym do ciągłej pracy lub wytrwałości w produktywnym zajęciu, pęgnącym jedynie wzbogacenie się za pomocą zubożenia innych, jednym z nieskończonego szeregu republikanów włoskich, dla których wyraz „rzeczpospolita“ nie oznacza niczego innego jak chleb bez pracy i wolność, która polega na głośnych bluźnierstwach, wykrykiwanych dniami i nocą na publicznych miejscach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(12)

Krucyfiks.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 210.)

— Takich jak ty i Paweł? Był raz pewnego muła w Pescherie Vecchie; kiedy doszedł do połowy drogi, nie podobało mu się wahać zapachu ryb i odezwał się do swego poprzednika: „Ja wrócę.“ Właściciel podciął go biczem. Wtenczas muł powiedział: „Nie żartuj ze mną. Obróć się i kopną.“ Ale tam nie ma miejsca dla muła do obrócenia się w Pescherie Vecchia. Muł to uznał i poszedł za przewodnikiem dalej. Sądzę, że to dość jasne. To znaczy, że jesteś szalony.

— Na cóż się przyda tracić słowa na próżno? zawołał uczeń z gniewem. Ofiaruj wam wybór, panie Marku. Albo ja opuszczę wasz dom i wtakim razie zabiorę Lucyę i ożenię się z nią wbrew waszej woli, albo też pozostanę tutaj — lecz jeżeli Lucya miała wyjść za kogoś innego, natenczas przetrzę wam gardło. Czy to nie jasny handel?

— Bardzo jasny, jakkolwiek nie wiem, na czem on polega, odparł Marek z szorstkim uśmiechem. Wolałbym, aby pozostał tutaj. Narażę się na zamordowanie przez ciebie a ty się możesz narażać na wysłanie na galery do końca życia, jeśli ci się podoba. Będziesz tam miał dobrą opiekę i możesz próbować rzeźbienia na bruku zamiast na srebrnych kielichach, dla odmiany.

— Wszystkie jedno, co się ze mną robi w takim razie, odrzekł młodzieniec. Jeżeli Lucya wyjdzie za kogoś innego, to mi obojętne, co się ze mną stanie. Ostrzegłem was tylko.

— Dziękuję. Gdybyś był pozostał takim, jak dawniej, byłbyś się z nią ożenił bez trudności. Ale

Nie małego blasku dodała III Zjazdowi obecność na nim prawników i ekonomistów polskich takiego imienia i sławy, jak Jego Magnificencya obecny rektor krakowskijskiej wszechszkoly, wiceprezes reichsratu wiedeńskiego, prof. dr. Madeyski, wiceprezes Akademii dr. Fryderyk Zoll i prof. Kasparek, obydwa inicjatorowie Zjazdów prawniczo-ekonomicznych, profesor Milewski, Szczepanowski, dr. Kleczyński, Parczewski, Till i inni.

I nasze Księstwo i Prusy dostarczyły Zjazdowi znacznego kontyngensa prawników i ekonomistów, którzy tworzyli nie tylko, że się tak wyrazimy, ogólne tło Zjazdu, lecz wybitną także odgrywali w nim rolę, dość wymienić hr. Cieszkowskiego, dr. Kalksteina, prezesa Tow. Centr. Gospod., hr. Zółtowski St., dr. Szuldrzyńskiego, dr. Kalksteina, dr. Wit. Skarżyńskiego, Patrona Jackowskiego, Ks. Patrona Wawrzyniaka i cały szereg naszych młodszych mecenasów.

Rozprawy wszystkich sekcji były bardzo zajmujące i ożywione, swoją drogą w pierwszym dniu najwięcej uczestników zwała sekcja ekonomiczna, w której się odbył świetny turniej pomiędzy p. profesorem Milewskim a postem Szczepanowskim, z których pierwszy bronił zasady bimetalizmu, drugi znany jest jako szermierz waluty złotych. Rozsądnie nie bądziemy, po której stronie pozostało zwycięstwo, co do nas, oświadczylibyśmy się stanowczo za p. Milewskim. W sekcji dla spraw emigracyjnych buzdliły powszechnie zajęcia odczyty dr. Klobukowskiego, prof. Kleczyńskiego i patrona Jackowskiego. W sekcji nad kwestyą małej własności ziemskiej ogólne uznanie uzyskał sobie p. dr. Kalkstein swym odczytem: o rozwoju osadnictwa krajowego we wschodnich prowincjach monarchii pruskiej i o prawodawstwie rentowym; wielkie zajęcie obudziła także wznawiona przez hr. Cieszkowskiego kwestya udziału robotników i oficyalistów w zysku przedsiębiorstwa rolniczego, ale czy trafiła do przekonania słuchaczy — to inne pytanie.

Świetnie scharakteryzował obrady III Zjazdu prawników i ekonomistów w Poznaniu, mianowicie w dziedzinie ekonomicznej, marszałek Zjazdu dr. Madeyski w przemówieniu, którym Zjazd zamknął — i dla tego pozwolimy sobie tutaj powtórzyć raz jeszcze odnośny ustęp jego mowy:

„W obradach ekonomicznych i w odczytach pokazaliśmy, że nie jesteśmy ślepi na potrzeby nasze, owszem, śięgamy do tajników największych i najważniejszych zagadnień dzisiejszych i przyszłości, że owszem *najwięcej czasu, najwięcej zapadu i najwięcej gorliwości poświęciliśmy przy obradach nad sprawami maluczkich, mimo to, że ich tu razem z nami nie było.* Kiedy rozprawy toczyły się o kwestyi emigracji, parcelacji, partycypacji, o kwestyach w ogólności losu robotników żywo dotykających, nie czekaliśmy, żeby się znaleźli przedstawiciele tych sfer biednych, owszem byli między nami tylko przedstawiciele, których interesa wpróżd są albo mogą być ich interesom przeciwnie, a mimo to wszystkie troska wszystkich warstw społecznych o tę warstwę najmniejszą, ta miłość chrześcijańska, to poczucie bratniej miłości dla wszystkich społecznych warstw były tym duchem, który owiewał wszystkie prace w naszej sekcji ekonomiczno-społecznej. — I nic dziwnego, Panowie! Wszak radziliśmy na tej ziemi, w której, jeżeli się nie mylę — ta praca organiczna nad zespoleniem tej harmonii społecznej igrzeczki takie wyniki, któremi ziemia ta świeci jako przykład dla wszystkich innych dzielnic polskich. Z tej spójni społecznej, jakąż się wytworzyli — jeżeli się nie mylę, w najcięższych chwilach ucisku, mieliście główne źródło tej mocy odpornej, podziwiania godnej. Ten ruch wam tak właściwy niechaj będzie podstawą pracy Zjazdów przyszłych raz na zawsze; a tę nić, z której się ta tradycja ma wysnuć, tą ja, jak ja z rąk naszego dostojnego Jubilata przy wyborze na marszałka odebrałem, nieskalaną następcy mojemu przekazać.”

Komitetowi urządzającemu Zjazd, a mianowicie sekcji gospodarczej, wyrażamy najwyższe uznanie za gorliwość, z jaką pracowała nad uświetnieniem Zjazdu.

Bydgoszcz, 15 września.

(Pan Czarliński)

Berlińska „Volksztg.“, mówiąc o ostatnich wyborach w Bydgoszczy do parlamentu, tak pisze: „Jestto ciekawą, dotychczas niebywałą rzeczą, aby w Bydgoszczy Polak wybrany został. To tak się stało. Gdy przyszło do ściślejszych wyborów zaczęli Polacy paktować z socjalistami, przyczem socjaliści oświadczyli, że będą głosowali na p. Czarlińskiego, jeżeli tenże przyrzecze, że nie będzie za projektem wojskowym. Na to zgodził się p. Czarliński i został wybrany, zwycięższy kandydata czystszej krwi, agraryusza. Tak więc p. Czarliński był jedynym członkiem Koła polskiego, nie głosującym za projektem, bo — usunął się od głosowania.”

Przeciwko tej korespondencji wystąpił p. Czarliński w tutejszej gazecie niemieckiej „Ost. Lok. Anzeiger“, która powtórzył a ten artykuł z „Volksztg.“ W liście z dnia wczorajszego, ogłoszonym w dzisiejszym „Ost. Lok. Anzg.“ oświadcza p. Czarliński, że powyższe twierdzenie, zamieszczone w „Volksztg.“, nie zgadza się z prawdą i jest oszczerstwem, ponieważ p. Czarliński nie pertraktował z socjalistami i nikomu nie dawał żadnego przyrzeczenia.

Góra na Ślązku, 15 września.

W dniach od 3 do 5 października odbędzie się tutaj jeneralne zebranie związku św. Cecylii z diecezji wrocławskiej. Miasto nasze wybrano dla tego na miejsce zebrania, ponieważ leży blisko W. Ks. Poznańskiego, z którego spodziewają się tutaj licznych uczestników. Pociąg, nadchodzący tutaj o godz. 7/4 na 7, daje przybywającym z północy i zachodu najlepszą komunikacya, odjeżdżającym zaś w te okolicie poleca się pociąg, odchodzący ztąd o godzinie 1/12 na południe i o 1/9 wieczorem.

Góra jest ładnym miastem powiatowem na Ślązku środkowym, otoczonem licznymi lasami, które z promenadami swemi tworzą punkt atrakcyjny nie tylko dla mieszkańców tutejszych, ale nadto i dla wielu podróżnych, którzy z upodobaniem przybywają tutaj z miast okolicznych, by się cieszyć piękną przyrodą. Górę należy zaliczyć do najstarszych miejscowości na Ślązku. Wedle starych dokumentów zawiadcząca to miasto powstanie swoje Polakom,

tego dowodzi także pierwotna jego nazwa Góra, obecnie zmieniona na Guhran. Do nadania tej nazwy przyczyniła się niezawodnie niewielka góra, na której stoi katolicki kościół farny. Jest to piękny, wielki budynek w stylu gotyckim, zbudowany — jak się dowiedzieć można z dokumentów — w czasie około 1032—1037 r. przez polskiego hrabię i poświęcony czci Najśw. Panny oraz św. Katarzyny męczenniczki, której postać do dnia dzisiejszego widnieje na herbie miasta.

W tej to wspaniałej świątyni rozpocznie się uroczystość o godz. 7 i pół wieczorem; następnie odbędzie się w sali ratuszowej zebranie powitalne. Następnego dnia rano o godz. 8 odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, które odprawi ka. dziekan Staudé z Szprotawy. W czasie wielkiego nabożeństwa odpiewa górowski związek św. Cecylii msza św. jubileusz saskiego, poświęconą saskiej parze król. na srebrne gody. O godzinie 10 nastąpi zebranie jeneralne, o godzinie 11 obiad, o 3 niespory, odpiewane w stylu Falsoboroni przez uczniów wyższych klas katolickiej szkoły miejskiej.

Po błogosławieństwie Najśw. Sakr. nastąpi wykład o kompozycjach słynnych mistrzów dawnych i nowszych czasów, Pelestryny, Rosellego, Arcadeita, Brosiga itd. Jeżeli pogoda będzie sprzyjała, ma się odbyć przechadzka do Friedrichswaldau, ulubionego miejsca wycieczek górowskiej publiczności, uczestnicy zebrania mają także zwiedzić zakład budowy organu WALTERA. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się, ze względu na 25 letni jubileusz diecezjalnego związku św. Cecylii, koncert w ratuszu.

W czwartek 5 października odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków. Górski związek św. Cecylii został założony w 1885 r. przez rektora Winogrodzkiego, obecnego dyrygenta i obejmuje około 176 członków, z tych 60 czynnych. Dzieła się oni na 2 oddziały, z których drugi składa się z najlepszych śpiewaków wyższych klas szkolnych. Związek tutejszy uważa sobie za zaszczyt przyjąć związek diecezjalny i pragnie, aby jak najwięcej uczestników przybyło na zebranie.

Niemcy.

* Berlin, 15 września. Cesarz wystosował do namiestnika krajów koronnych, ks. Hohenałohe, pismo, w którym wyraża podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał ze strony ludności, oraz zadowolenie z tego powodu, że pomimo ciężarów kwaterunkowych wojsko znalazło tak dobre przyjęcie i pomieszczenie. W końcu wypowiada cesarz nadzieję, iż niebawem znajdzie sposobność do dłuższego pobytu wśród ludności alzackiej, wśród której czuje się tak swobodnym.

— Były poseł pruski przy Stolicy św., pan Schlözer, pisze „rymski pamiętnik“, czyli wspomnienie z Rzymu, które niezawodnie będą wielce zajmujące. List, zamieszczony w „Gazzetta Piemontese“, o którym donosiliśmy przed kilku dniami z powątpiewaniem, a w którym p. Schlözer rzekomo oświadcza, że nie wyda pamiętników, gdyż „wyższa wola“ go od tego powstrzymuje, jest czystym wymysłem, jak zapewnia „Nord. Allg. Ztg.“ L. berałowie włoscy chcieliby mówić we wszystkich, że Ojciec św. lęka się tej publikacji. To, co p. Schlözer miałby do opowiadania od marca 1882 r. do tej chwili, nie może bynajmniej niepokoić Leona XIII i nie on z pewnością będzie tam przedstawiony z umją dla swę osoby. Pan Schlözer, jak się dowiaduje rzymski „Moniteur“, może wydać pamiętniki swoje dopiero po śmierci króla.

— Rada kolonialna odbędzie zebranie w przyszły wtorek w Berlinie. Między przedmiotami, nad którymi toczy się będą obrady, stoi także kwestya umieszczenia oswobodzonych niewolników. Dotychczas oddawano odebranych łowcom niewolników misyom, lecz to nie może trwać długo, ponieważ misye już dzisiaj pomieścić ich nie mogą.

— Socjalni demokraci nie zamierzają wprawdzie stawiać własnych kandydatów do wyborów sejmowych, lecz chcą odbyć kilka wielkich zebrań, aby zaprotestować przeciw obecnemu systemowi wyborczemu.

— Policya zakazała w Lipsku zebrania, na którym deputowany Ahlwardt miał mówić o sprawie Paascha, motywując zakaz swój tem, że osoba Ahlwardta nie daje dostatecznej rękojmi, iż zebranie odbędzie się bez znaczących zaburzeń.

— Zjazd niemieckich przyrodników w Norymberdze ukończył dzisiaj obrady.

— W Dreźnie odbyło się wczoraj w obecności króla uroczyste odsłonięcie dwóch monumentalnych drzewców do choragwi, które ustawiono na pamięć wjazdu cesarza Wilhelma I w dniu 15 września 1882 r.

— W miejscce prof. dr. Fritscha, który się przeniósł do Bonn, objął dyrekcya administracyjną nad królewskimi klinikami we Wrocławiu profesor dr. Kast.

Austria i Węgry.

* Słowa „Kölnische Ztg.“ wypowiedziane we wczorajszym wstępnym artykule „Metz i Toulon“, że „postarano się, aby zapal Francuzów przy uroczystościach toulouńskich ochłodzić innego rodzaju manifestacya, która im znowu przypomniła, że przy międzynarodowym podziale sił znajdują się środki aby zachcianki rosyjsko-francuzkiego przymierza zrównoważyć, wywołują coraz to nowe komentarze. Do objaśnień, iż ową manifestacya ma być przystąpienie Anglii do trójprzymierza, lub odstąpienie ze strony Włoch Niemcom jedną z wysp na morzu Śródziemnym na stacyę okrętów, przybyło nowe. Oto „Wiener Allg. Ztg.“ w ostatnim numerze zapewnia, że mowa tu o przyłączeniu się Szwecyi do trójprzymierza i że w sprawie tej toczy się już od pewnego czasu rokowania pomiędzy Berlinem a Sztokholmem. Dziennik ten utrzymuje, że pobyt księcia Leopolda Fryderyka pruskiego na dworze szwedzkim, korzystnie wpłynął na przebieg rokowań. Król Oskar szwedzki i sfery polityczne w Szwecyi wiedzą dobrze o tem, iż dążenie radykałów norweskich do rozzerwania unii, przypisać trzeba wpływom rosyjskim i przeciw tym to wpływom ma zabezpieczyć Szwecya i Norwegia zbliżenie się do trójprzymierza.

„Intrigant“ wreszcie zapewnia, że ową „manifestacya“ ma być wielka parada okrętów wojskowych Niemiec, Włoch, Austro-Węgier i Anglii na

morzu Śródziemnym lub Adryatykiem. — Naturalnie, wszystko to są tylko dowolne komentarze i domysły.

— Czytamy w „Cons. Corres.“: „Według wiarogodnych pogłosek bezpośrednio po ponownym zwołaniu się rady państwa klub konserwatywny zamierza wystąpić z manifestowaniem sympaty dla Koła polskiego. Projekt tej manifestacyi uważać należy za wypływ kilkakrotnie zaznaczonej już na wspólnych parlamentarnych obiadach *entente cordiale* obu klubów, spowinowaonych w swoich zasadach. Obóz konserwatywny uznaje wysokie polityczne znaczenie słów monarchy, wyrzeczonych podczas przyjęcia w Jarosławiu, które nawet według zapamiętywaó dzienników liberalnych mają znaczenie niezaprzeczonego punktu granicznego nowej fazy w politycznym rozwoju Austrii, i które jako posiadające bardzo wybitną doniosłość, w wypowiedzianem uznaniu parlamentarnej działalności Polaków nie tylko oddały w pełnej mierze pochwały im samym, ale także nierozdzielnie z ich programem stosunkowi do klubu konserwatywnego“.

Telegramy.

Pariz, 15 września. Z rzekomo dobrego źródła dowiaduje się „Figaro“, iż Dupuy zdecydował się szukać większości wśród umiarkowanych członków lewicy i prawicy. Z rozpoczęciem sesyi oświadczy on w Izbie, iż rząd pragnie utrzymania obowiązujących ustaw i że zwalczać będzie stanowczo żądania radykalne. Ewentualnie rozłączy się Dupuy z radykalnymi członkami gabinetu.

Lens, 15 września. Zgromadzenie kongresu robotników górniczych, uchwalilo rozpocząć powszechny strejk od poniedziałku w całym rewirze wielogłowym departamentu Pas de Calais.

Madryt, 15 września. Wskutek ciągłych deszczów w Nowej Kastylji panuje strasliwa powódź. Komunikacya utrudniona. — Wiele osób zginęło.

London, 15 września. Konferencya górników w Nottingham postanowiła nie zgodzić się na obniżenie płacy.

Górnicy w Forest of Dean podejmą w poniedziałek prace.

Praga, 15 września. „Prager Abendblatt“ motywuje w sposób analogiczny, jak onegdajszy artykuł „Prager Zeitung“, rozporządzenie o stanie wyjątkowym, przyczem podnosi, że powodem wystąpienia władzy państwowej są usiłowania pewnych kół, zmierzające do zachwiania wśród ludu uczuć niewzruszonej lojalności i do rozniecenia w coraz szerszym zakresie i w coraz jaskrawszy sposób antydynastycznych, wrogich monarche i państwu dążeń. Zdrowemu i lojalnemu zmysłowi większej części ludności uda się zapewne zmylić owe, zakłócające pokój i zagrażające pomyślnemu rozwojowi państwa, skierowaó na drogę większej rozważy.

Tarragona, 15 września. W Montblanch przyszło do starcia pomiędzy socjalistami a żandarmerya, przyczem padło kilka strzałów, dwie osoby zostały zabite, a cztery poranione.

Buenos-Ayres, 15 września. Z Brazylii nadchodzą nieustannie niepokojące wiadomości. Część załogi opuściła miasto. Krają pogłoski, że powstańcy zbombardowali Rio-de-Janeiro.

Szkola bezwyznaniowa a socjalna demokracya,

czyli

jakimi środkami może katolicki nauczyciel skutecznie zwalczać socjalistyczne i anarchistyczne mrzonki.

MOWA

wypowiedziana na pierwszym zjeździe katol. nauczycieli w Bydgoszczy dnia 23 maja 1893 r. przez

P. Palisńskiego nauczyciela.

(Ciąg dalszy.)

Na stronie 12:

„...Trzeba bardzo ściśle odróżnić żydowskie chrześcijaństwo proroka z Nazaretu od pogańskiego chrześcijaństwa Pawła. Wtedy niebawem poznamy, kto właściwym założycielem i ojcem religii chrześcijańskiej. Chrześcijaństwo żydowskie Jezusa jest tylko sektą utworzoną w żydostwie na równi ze sektą Faryzeuszów, Eseeńczyków i Saduceuszów. Jest to żydostwo dla duchowo i materialnie ubogich.“

W jaskrawem przeciwstawieniu do pańskiego wyróżniania się faryzeizmu, usiłuje ono, (tj. nauka Chrystusa) żydostwo zdemokratyzować i spopolitować, chce wargardzonym i wykluczonym członkom i wielkim grzesznikom i grzesznicom pomódz. Dla tego mu też (tj. żydostwu Chrystusowemu) tak wstrętą była owa surowość w przestrzeganiu przepisów ceremonialnych, w jej miejsce przechylał się na stronę łagodności. Ale pomimo to jest dla porywającego swą wymową nauczyciela prawo moralne i ceremonialne nierozdzielnie jednością; żyd tylko może odziedziczyć Królestwo niebieskie. Podstawy prawodawstwa Mojżeszowego nie opuszczono ani nie porzucono nigdy.“

„Tak jak Faryzeusze, tak też syn Maryi obiecuje ludziom nagrodę w przyszłości. Główną i właściwą treścią nauki jego jest głoszenie rychłego przybliżenia się Królestwa niebieskiego. To się niemal zbliżyło; wszystkie interesa ziemskie doznały dotąd nigdy niebywałej niżki cen i kursu; natomiast interesa niebieskie poszły od razu bardzo wysoko w górę. Któż potrzebuje się jeszcze o przyszłe jutro troszczyć, kiedy najbliższe wschodzące słońce, owo wymarzone nowe królestwo swém blaskiem olśni. Rzecz naturalna, że ta nauka (to jest nauka Chrystusowa) musiała wywołać pewien przewrót socjalnych, politycznych, agrarnych (gospodarczych) i towarzyskich stosunków, skoro w jej prawdziwość uwierzone. Oczemuż nie miano ścierpieć krótkotrwałej niesprawiedliwości lub bezprawia, jeżeli za nią tysiącna nagroda odbierano! Na cóż dopiero małżeństwo, mające li tylko utrzymanie gatunku na celu, kiedy w Królestwie Bożem ani się żenić, ani też zamaż pójść nie można.“

„Mistrz z Nazaretu znosi porówno z Eseeńczykami, z których grona tak on jako i Jan Chrzciciel wyszedł, małżeństwo i rodzinę. Węzły małżeńskie i rodzinne znikają przed promieniami przyszłego Królestwa, które nagle niby zdołdziej w nocy przybędzie, syn nie potrzebuje grzebać ojca, chociaż-

by przez to i pochodnia niezgody w rodzinie rozleconą została. Tak jak Eseeńczyk, tak i syn człowieczy zniósł posiadanie własności prywatnej, nazywając ją kradzieżą, śmierci godną zbrodnią wobec prawa ogólnej wspólności majątku (Annaniasz i Saira). Bogactwo tj. przeciętna miara przechodząca posiadłość przepisana, wyklucza sama przez się od zbawienia i może tylko natenczas w piekle być odpo-kutowaną (Bogacz i Łazarz). „Tak tedy plebejuszowski (niższych klas) komunizm (wspólność majątku) wiedzie do apoteozy (ubóstwienia) pauperyzmu (ubóstwa mas), jak niemniej do potępienia własności indywidualnej (osobistej). (Edward Hartmann religijnia samowiedza ludzkości)“..

Na stronie 14:

„...Fikcyje (wymysły, wymyślone przypuszczenia) są sprężynami w rozwoju religii. Tak więc mozaizm wychodził z tego urojenia, że objawiona heteronomia w jednego Boga, dosyć jest silną, aby mogących być zbawionych do sprawiedliwości doprowadzić. — Żydostwo, które z niewoli Babilońskiej powróciło, oddawało się złudzeniu, że ową na prostęj drodze osiągnąć się nie dająca sprawiedliwość, można sobie zaskarbić przez gęsty plot przepisów ceremonialnych. Poznawszy niedostateczność i tej uludy, stawilo chrześcijaństwo żydowskie fikcyą (wymysły), że wiara w ewangelią o zbliżającym się Królestwie Bożem wystarcza, aby sprawiedliwość dotychczas niedosięgniętą ująć w objęcia.“

„Leżało jednak w naturze stósunków, że to subiektywne (przedmiotowe, pochodzące z osobistej usposobienia) urojenie o skały rzeczywistości rozbić się musiało. Jego dni były policzone jak włosy na głowie ludzkiej. Tak jak Saduceizm i Eseeizm, tak i chrześcijaństwo żydowskie Jezusa byłoby pozostawione ad inferos (do piekła), bez jakiegokolwiek wniebowstąpienia, gdyby go nie był większy mąż gruntownie przekształcił. Samo sobie pozostawione chrześcijaństwo żydowskie, było historyczną jednodniówką.“

„Że zaś kto może tym ogólnikowym wywodom nie zupełnie dowierza, przeto pozwalamy tu sobie przytoczyć następujące fakta. Życie Chrystusa było tak ciemne i skromne, tak codzienne i bezsensacyjne (bez wrażeń) od kolebki aż do grobu, że nietylko ani nawet świat rzymski o niem żadnej wzmianki nie czyni, ale że i o żydów śmierć Jezusa mało śladów literackich pozostawiła; żaden bowiem współczesny grecki albo rzymski pisarz nie o Jezusie nie wie; późniejsi tylko urywkowe wiadomości o tej chrześcijańskiej sekcje w swych pismach umieszczają. O Chrystusie dopiero wtedy głośniejszą mówią, gdy się ewangelie ukazały, i gdy Bóstwo Chrystusowe dogmatem wiary ogłoszono.“

„U żydów Philon, współczesny Jezusa nie zgola nie wie o proroku z Nazaretu. W pismach Józefa Flawiusza o żydowskich starożytnościach znajduje się krótka wzmianka o Chrystusie, ta atoli jak dowiedzionem, (przez kogo?), została później wsunęta. W historii żydowskiej wojny, gdzie Józef Flawiusz koniecznie o Jezusie wspomnieć by musiał, gdyby mu był znany, ani słówkiem o nim nie wspomina, podczas kiedy o ściejcu Jakuba wzmiankuje. Gdyby Chrystus był rzeczywiście odegrał ową rolę przepisaną mu w ewangeliach, byłoby to wielkie wydarzenie w żydostwie, ale i w całym państwie rzymskiem wrazenie, bo cały ówczesny świat miał oczy zwrócone na buntującą się Palestynę.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota, 16 września.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał knpcowi Leopoldowi Reinke w Londynie król. koronę do orderu czerw. orła czwartęj klasy; posaż. dozorcy granicznemu Hetzel w Burgfelden w Alzacyi powszechną oznakę honorową.

* Najprzewielebniejszy nasz ks. Arcypasterz wyjechał dziś przed południem na kilka dni z Poznania.

* Dla zwolenników dzisiejszego systemu szkolnego zamieszcza „Köln. Volksztg.“, bardzo pouczającą korespondencyą z Berlina.

Otóż autor tej korespondencyi powiada, że żona jego przyjęła dziewczynę z Górnego Ślązka. Ta służąca, której twarz zdradzała wrodzoną inteligencya, nie wie o tem, że jest cesarz niemiecki, nie wie też nic o Papieżu. Powiada ona, że być może, iż nauczyciel powiadał w szkole o cesarzu i o Papieżu, ale ona tego nie rozumiała, bo on uczył po niemiecku.

„Oto — tak pisze dalej korespondent — żywy dowód korzyści, jakie przynosi germanizowanie szkoły. Gdybym panom kolegom w prasie, którzy to się tak unoszą nad tym systemem, przedstawił tę dziewczynę, toby pewno bardzo się rozczarowali.“

I takie to dziewczęta, chodzące regularnie przez ósm lat do szkoły, wypuszczają szkoła, aby sobie, jak to piszą przyjaciele germanizacyi szkolnej, mogły łatwiej, za pomocą znajomości języka niemieckiego, poradzić w świecie. Zaprawdę, dawniejsza szkoła, nauczyła więcej jak dzisiejsza, po niemiecku!

* Do referatu z konferencyi socjalistów polskich w Berlinie, dodajemy niniejszem kilka uzupełnień.

Poznań reprezentowali towarzysze Bytter i Laute.

Przy § 6 ustaw, który radził zakładać w dzielnicach polskich stowarzyszenia wyborcze, zabrał głos towarzysz Merkowski, wskazując na to, że zawierowanie *towarzystwo po małych miasteczkach* itd. więcej szkody przynosi, jak korzyści.

Tow. Morawski odpowiada, że jak w każdej wojnie padają ofiary, tak i teraz, gdzie prowadzimy walkę z kapitalizmem. Masowy prąd socjalizmu nie może się oglądać na pojedyncze ofiary, padające po drodze, każdy, który w szeregu socjalizmu wstępuje, wie co go czeka, wie, że każdej chwili ofiarę pasó może, a więc trzeba to pozostawić towarzyszom naszym, czy chcą dla sprawy społecznej wszystko poświęcić lub nie.“

✠

Walosia Klabecka

zakończyła swą ziemską pielgrzymkę, zaopatrzoną śś. Sakramentami, w Pionkowie dnia 14-go września w dziesiątej wiośnie. (464)

Ciężko strapiona matka.

✠

W piątek o godzinie 5-tej po południu rozstała się z tym światem, opatrzoną Sakramentami śś., w 19 wiośnie życia nasza najukochańsza córka i siostra (463)

Jadwiga Malińska,

o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo.

Konary i Poznań, d. 16. 9. 1893.

Pogrzeb odbędzie się w Konarach rano d. 18. 9. 1893.

VIII. Walne Zebranie

Wrocławskiego dyceczalnego Tow. św. Cecylii

odbywać się będzie od 3-5 października r. b. w Górze (Guhrau), na które członków Towarzystwa i przyjaciół muzyki kościelnej niniejszym się zaprasza. Zgłoszenia na zebranie, jako i zamówienia na mieszkanie (z zaznaczeniem czy wolne czy za opłatą) i obiad (nakrycie po 1,50) winny być wkrótce, a najpóźniej do 1 października. wniesione na ręce Pana **Józefa Kunze** kapitalisty w Górze. (469)

Towarzystwo św. Cecylii w Górze (Guhrau).

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krakowski, (1808)

Podgórna ulica nr. 8.

połącza Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyszczeblane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Z powodu przeprowadzki sprzedaje się z masy konkursowej **S. Sobeskiego** (470)

wyborowe wina, cognac, arak, herbatę, miody do picia, wanilię, biszkopty angielskie

oraz inne do tego interesu należące towary po **bardzo tanich cenach. Wchód z ulicy Wilhelmowskiej.**

Z dniem 1-go października zamykam cukiernię i skład mój w Bazarze a o dalszym przedsiębiorstwie później donieść sobie pozwolę.

S. Sobeski.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinione do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)

Wielki wybór pluszy, materyj jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie (117)

poleca

Świece ołtarzowe

wyrobiane stósownie do przenisów kościelnych z czystego wosku pszczołnego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki skutecznie są odwrotnie i franco.

Wielka aukcja.

Z powodu przeprowadzki sprzedawać będą w czwartek 21 b. m. o godz. 9 rano przy Rycerskiej ulicy nr. 18, 1 p. eleganckie meble wyszczeblane i rzeźbione; urządzenia pokoju myśliwskiego; świeczniki, lampy; kobierce perskie i smyrnejskie; tkaniny wschodnie, starożytną porcelanę z fabryki „Korzec“, zegary stare, obrazy mistrzów pierwszorzędnych; staloryty Smuglewicza i Zaleskiego i t. d. Na konie eleganckie chomąta na cztery konie i 2 kuce. (468)

Sikorski,

komornik sądowy.

Odrobienie pierwszorzędne.

Szanownym odbiorcom moim mam zaszczyt donieść niniejszem, iż materye **Jesienno-zimowe z fabryk krajowych i zagranicznych** w wielkim wyborze odebrałem i najprzejmiej je polecam.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam także mój znany wygodny i praktyczny **Krój rewerend i płaszczy.** Unijony

M. Garstecki,

(458) Poznań, ulica Wrocławska 1.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Poznań **M. Zabłocki** Hotel francuzki

Pracownia i skład obuwia poleca na obecną porę (452)

OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE

rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z doborowego materyału, gustownie i najstaranniej wykonane.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Pozwalam sobie szczególną zwrócić uwagę na moje **obuwie zimowe, podbite pilsią lub skórą cielęcą z włosiem.** Takowe zyskało sobie powszechnie uznanie, tak u cywilnej jako i wojskowej klienteli.

Na nadchodzący sezon jesienno-zimowy poleca swój bogato zaopatrzony (418)

skład sukna

w zagraniczne jako i krajowe materye.

W. Frąckowiak

Poznań, Sapieżyński plac 2.

Przewiel. Duchowieństwu zwracam uwagę na mój dobry i praktyczny krój rewerend i płaszczy.

Do zaprawy owoców

szkła hermetyczne oraz zwykcyjne w wszelkich wielkościach i największym wyborze poleca (304)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp, Wilhelmowski plac 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Poznań, **J. ZEYLAND** Poznań, Wodna ul. Nr. 2. Wodna ul. Nr. 2.

najstarszy i największy skład trumien i artykułów pogrzebowych.

Założony w roku 1844. Założony w roku 1844.

Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze, Trumny luksusowe i sarkofagowe. Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą. Trumny drewniane, aksamitem lub sukmem pościągane. Obicia i dekoracje do trumien. — Tablice. — Korony — bukiety — wieńce. Świece woskowe. — Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien. Kraty i krzyże grobowe — nagrobki. Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców. Skrzynie drewniane do wysyłki ciała. Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania. Dekoracje pokoi żałobnych. (351) Calkowite urządzenia pogrzebowe. Sprowadzanie i wysyłanie ciała w dalsze strony. Ekspedycja natychmiastowa, wysyłka kołają najbliższym pocztą. Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat.



F. Wujek

dawniej F. Wolkowicz

Poznań, Szeroka ul. 25,

największa fabryka wyrobów cynowych

połącza Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorem kościelnym krzyże, figury na Boże męki, Hehtarze, relikwiarze, kropielniczki, puszkę do hostyi, puszkę do olejów świętych, kociołki do wody święconej, tacki do chrztu z wycieciem i imbryczkiem, ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach. Podejmuję wszelkie reperacje po umiarkowanych cenach. — Stare kruszce kupuje i biorę w zamian. (290)

A. ŻOŁNIERKIEWICZ

Hurtowny skład wina węgierskiego Zbąszyń (Bentschen) poleca swój bogato zaopatrzony

SKŁAD WIN GÓRNOWĘGIERSKICH

po przystępnych cenach przy skorej i rzetelnej usłudze.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

WINO MSZALNE (Vinum de vite purum)

tlócone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na moją złożoną przysięgę wobec władzy Duchownej. Pan B. Andrzejewski w Grodzisku ma na składzie opieczętowane moje wina mszalne.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-essencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przysiótków. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecione.

Esensja pepsynowa według recepty profesora Dr. Liebreicha przyrzadzona. (1648)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecione. — Cena: 1/4 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl. 1 fl. rabatu.

Kropie św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 60 fen. i 1 m.

Radiaura poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème) słoje 1 M. i 2 M.

Radiaura środek specjalny ku całkowitemu zniaczeniu nagniotków: zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radiaura esensja jodlowa z przepyszny zapachem lasu jodlowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.

Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radiaura proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastyki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumberbarowe, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigułki żelazne z mlezanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.

Miód żywakostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Swoj bogato zaopatrzony

MAGAZYN

w materyach z pierwszorzędnych domów zagranicznych jako i krajowych na **ubrania i paletoty** na każdą porę roku poleca (1398)

K. SKORACZEWSKI

krawiec

POZNAŃ, obok hotelu Francuzkiego, wchód z Podgórnjej ulicy parter.

Zaproszenie do przedpłaty na gazetę polsko-katolicką p. t. „Pielgrzym“ z „Krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci.“

Pielgrzym wychodzi 3 razy na tydzień, Krzyż w każdą sobotę i Przyjaciel dzieci w każdy wtorek. Te 3 pisma razem kosztują kwartalnie w ekspedycji 1,20 Mrk., na poczcie 1,50 Mrk., z przyniesieniem do domu 1,75 Mrk.

Każda pocztą przyjmuje prenumeratę na Pielgrzyma z temi 3 dodatkami. (445)

Na poczcie załad Pielgrzym aus Pelplin W Fr. Zeitungsliste II Abth. s. polnisch.

Redakoya Pielgrzyma

w Pelplinie (Pelplin W Fr.)

„Posłaniec Katolicki“ pismo religijne wychodzi co tydzień pod redakcją ks. dr. Lissa a zawierające lecy, ewangelie, kazania na wszystkie niedziele i święta, artykuły religijne i pocieszające, kronikę kościelną itd. Prenumerata wynosi na pocztach 50 fen, kwartalnie a z osnozeniem do domu 65 fen. Ajenci otrzymują wysoki rabat. Zgłoszenie się powinni pod adresem: „Posłaniec Katolicki“, Bochum. (456)

„Wiarus Polski“

pismo dla Polaków na obecnym wychodzi trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami a mianowicie 1) **Nauka Katolicka** czyli „Posłaniec“, tygodnikiem religijnym przez ks. dr. Lissa, oraz 2) **Zwierzciadłem** miesiecznikiem humorystycznie-satyrycznym, zawierającym wesołe opowiadania, komedijki, żarty itd. Prenumerata na wszystkie te trzy pisma razem wynosi na pocztach i u listowego 1 m. 50 fen. kwartalnie a z osnozeniem do domu 25 fen. więcej. Na dwa miesiące z osnozeniem do domu 1 m. 20 fen., na miesiąc 60 fen. — **Drukarnia** „Wiarus Polski“ (w Bochum przy Maltheaserstr. 17a na dole) wykonywa wszelkie roboty drukarskie szybko, gustownie i tanio. (457)

Pismo św. „Vulgata“

tłómaczenie ks. Wujka z drzeworytami Dorégo

jest przy cenie nader dostępną do nabycia u **Stalowskiego**, Chwałiszewo 66, II piętro. (416)

Żelaza do pieczenia hostyi i komunikantów, Rytowanie wypraw srebrnych i alfenidowych, jako i odnawianie tychże, Szablony jako i rysunki do haftu, Posrebrzanie jako i złozenie zużytych przedmiotów kościelnych, Stępie i pieczęcie kościelne, Tusz do stępowania i pudełka do stępi.

Malowanie obrazów kościelnych, Sukienniki metalowe do obrazów kościelnych wykonuje tanio i rzetelnie

Stefan Below

zakład rytowniczy Poznań, św. Marcin 2. parter.

Świeże HERBATY

sprzętu 1893/4 r. polecają (421)

Bracia Andersch.

Cukier

w głowach, w kostkach, mielony i w pudrze po cenie fabrycznej. (1903)

Kawy

palone zawsze świeżo w rozmaitych mieszankach od M.1.30 do M. 2.00 za funt, **surowe** pojedynczo, w mieszkach à 10 funt. w miech. oryg. à ca 100 funt.

Ryż

drugostolny, gruboziarnisty i biały w miechach à 2 Ctr. po bardzo taniej cenie.

Mydło

do prania w rozmaitych gatunkach, dobrze wysuszone, **króchmal** ryżowy i pszenicy poleca

B. Glabisz,

Sw. Marcin 14.

Wielka oszczędność kapitału

zyska się kupując zamiast kosztownych srebrnych naczyń w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra pocłagnięte (platerowane) sztuczne stołowe ze słynnej fabryki wyrobów Christoffa i platerowanych Chr. Stoffle & Comp. w Paryżu.

Porównanie dla wykazania korzyści.
 12 łyżek stołowych i tyleż widelcy w ciężkiej wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych M. 27,60	2 łyżki półmiskowe M. 14,40
12 widelcy " " 27,60	12 łyżeczek do kawy " 14,40
12 noży " " 28,80	12 łyżeczek do młokki " 11,20
12 lawczek pod noże " 13,20	1 łyżka wazowa złoc. " 12,80

C cały ten komplet w każdym gospodarstwie niezbędnej-szych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztuczy, których uznana dobroć, polegająca na wieloletniej trwałości czyni zachwalanie tychże zbytnie, polecam wielki wybór innych i wniez praktycznych przedmiotów a mianowicie: cukier-niecki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, szelki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, fiertarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. po cenach przystępnych zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wyroby pochodzące z fabryki Christoffa po najdłuższym użyciu (w całym komplecie) przyjmują w zamian, jak również stare do użytku niezdane srebra. Wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie starych sztuczy wykonuje po możliwie taniej cenie. (239)

J. Stark w Poznaniu
 główny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościel. Wilhelmowska ulica 31.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 10 i dłużej jako też na amortyzacyą,

na posiadłości ziemskie także za listami zastawnymi do wysokości dwóch trzecich taksy landszafkowej, jako też na grunta domowe (także w znaczniejszych miastach naszej dzielnicy) stawiam obecnie bardzo korzystne warunki.

Jako główny reprezentant poniżej nazwanego Banku mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić największych ile możliwości korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić najrzędniej i najprędzej.

Blizszych wiadomości dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje

Agentura generalna
SLAZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO
 na W. Ks. Poznańskie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Sapieżyński pl. 2A. parter.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwiąjam kompletnie skład mój i urządziłam **zupelną**

wyprzedaż mebli

oraz **materyałów nie wyrobionych.**
 Wszelkie zapasy mebli wykwiutnych i pojedynczych wyprzedaję po znacznie **zniżonych cenach.** (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz
 w firmie **W. Szkaradkiewicz**
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
 Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 30.

Najnowsze patentowane 2-skibowe pługi

w różnych wielkościach proste i trwałe
 Pługi zwyczajne i do miątkiej orki,
 Oryginalne Rud. Sacka
pługi samochody

które uzyskały pierwszą nagrodę między 208 różnemi fabrykatami na próbie konkurencyjnej w Magdeburgu, polecają po **zniżonych cenach**

Bracia Lesser w Poznaniu
 Ulica Rycerska Nr. 16. (134)

Pleszew
 W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
 założony w roku 1853
 poleca znane ze swój dobroci

Wina węgierskie (tokajskie) i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

LODOWNIE POKOJOWE,

maszyny i puszki do lodów,
 wiaderka do chłodzenia wina,
 szpizarki siatkowe,
 meble ogrodowe,

Skład sprzętów kuchennych i domowych (116)

J. KRYSIEWICZ,
 Sty Marcin nr. 65.

Teraz najwłaściwsza pora.

Jak corocznie tak i teraz polecam się Szanownym Konsumentom tak w Poznaniu jak i w okolicy **specjalnie do odstaw zapotrzebowani zimowych** w wszelkich materyałach opałowych jak:

I-ma Górnośląskie węgle kamienne
Węgle antracytowe
Brykiety
Koks
Sosnowe i dębowe drzewo w kloftach i rąbane

w każdej ilości po **najtańszych cenach** bieżących. Zwózki i składowanie wykonuje własnymi furmankami i zaufanymi ludźmi.

Karol Hartwig

rok założenia 1858

Ul. Wodna 16. **Poznań** Na Dworcu centr. Kantor główny i skład detaliczny. II. kantor i skład hurt. waga centezymalna.

Teraz najwłaściwsza pora.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaje je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniłam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1566)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałam na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
 Poznań, Szeroka ul. 24.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,
 poleca po najtańszych cenach (1013)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
 Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
 Tran, tój i smarowidła na skóry,
 Sól kuchenna, bydlęca i do kąpiel,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
 Mydła toaletowe w wielkim wyborze,
 Perfumy franc., esenye, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
 prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancą i wszelkie korzenie.

Wyprzedaż mego składu szlachetnych win węgierskich

odbywa się po nadzwyczaj umiarkowanych cenach jeszcze tylko do 1 października.

Izydor L. Kempner,
 (346) ulica Zamkowa 5.

Nagrobki i pomniki

każdego rodzaju, jako też
Kratki z kutego żelaza do ogrodzeń grobów
 polecają (1533)
S. MICHAŁSKI I SP.
 Poznań, Wilhelmowska ul. 21, naprzeciw hotelu francuzkiego.

Folwark Dysiek pod Trzemeszmem

ma być sprzedany na **rentowe wlosci.** Interesentów, którzy są w stanie **¼ renty kupna wpłacić,** uprasza się zgłosić do posiadziela **Tausch.** (459)

Dobra rycerskie

w WKs. Poznańskim, oddalone o 3 kwadransy od stacyi kolejowej w Koźminie, mające 1700 mórg obszaru są zaraz na sprzedaż. Oferty przyjmuje **Jaffé Berlin W. Lützowstr. 75.**

Dla amatorów kwiatów

Hyacyny, tulipany, krokusy, narcyzy i t. p. sadzi się teraz najkorzystniej, polecam silnie do rozkwiitania cebulki w najpiękniejszych chatkach. Cenniki i przepisy chodowli gratis (421)

Jul. Monhaupt Nast.
 handel nasion
 Wrocław Albrechtsstr. 9.

Guwerner Francuz znający gruntownie język niemiecki, mogący przygotować uczniów do gimnazjum niemieckiego zaraz do umieszczenia

Agence Internationale
Mme de Sikorska,
 Kraków, Hotel Saski.

Organista

znanaty, zdolny w swym zawodzie, z małą fam., szuka miejsca od 1-go paźdz. b. r., obecnie w miejscu. Łask. oferty sub F. O. 436 do Ekspedycy Kuryera Pozn.

Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen. **Wody gorzkie węgierskie** i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpiel.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
 Poznań, Sty Marcin 62.
 Skład II, Wroclawska ulica nr. 30.

Świeże towary

na jesień i zimę odebrałam, które Szanownej Publiczności po nader umiarkowanych cenach polecam (426)

M. Felerowicz.

J. RAUHUTA

Magazyn modnej garderoby męskiej
 W LESZNIE (451)
 donosi uprzejmie, że już nadeszły

WSZELKIE NOWOŚCI

krajowe i zagraniczne mianowicie w materyałach na ubrania, paletoty i spodnie na porę jesienną i zimową.

Berlińska ulica nr. 18 są do wydzierżawienia od 1-go października r. b. (1958)
 3 obszerne i wysokie

lokale handlowe,

z których dwa mają po 2 okna wystawne. Okna wystawne wszystkich 3 lokali sięgają z frontu do suteryny.
 Lokale te mogą być zajete od 1 września r. b
 Blizszych wiadomości udzieli p. **A. CICHOWICZ**
 Berlińska ulica nr. 7.

Urzednik państwowy

z wyższą pensją w Poznaniu, Polak, młody wdowiec, który po dwuletnim nader szczęśliwym w życiu nagłe stracił najlepszą żonę, czuje się zmuszonym powtórnie zawrzeć związek małżeński i poszukuje, mając mało znajomości, na tej drodze

Wodniczki życia.

która byłaby dobrą matką dla trzyletniego synka. Skromne, dobrze wychowane i miłe panienki z dobrej rodziny, posiadające dobre serduszko i mającecek, Polki, znaj. jez. niem. proszę ze zaufaniem przesłać łaskawe of rty i fotogr. pod lit. **A. E. Z. nr. 3242** poste restante Poznań. Posrednictwo tylko osób z rodziny przyjęte. (472)

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki Polki, kształt. w Hotelu Lamberta — **Nauczycielki** wysoko muzyk. znaj. malarstwo rysunki, biegle w francuzkim jez. — **Nauczycielki Polki,** egz. z dobr. polec. dosk. w franc., niem., angieli. i muz. — **Nauczycielki niemiecz.,** muz. z pozw. rejenc. — **Bony Polki** znaj. kraw. a mian. ubiorci dla dzieci, **bony niem.,** bona frebl. — **Nauczyciele dom.** — **Osoby intel. do towarz.** — **Osoby do zarz. domu,** znaj. gospod. wiejs. i miejs. — **Gospodynie** znaj. dobrze chów drobiu i znaj. wykwiutnie kuchnią. — **Panny służ. znaj. krawiec. i prasow.** — **Kasyerki.**
Biuro zleczeń (455)
N. Ginter, wyższa nauczycielka Poznań, Półwiejska ul. nr. 28. II.

Pomocnik zegarmistrzowski

doskonaly i akuratywny pracownik zegarków i **chłopiec** z talentem przemysłowym i z chęcią wyczenia się zegarmistrzostwa mogą się głosić do składu zegarków **J. Białasa** Wodna ul. 1. (454)

Simmentalska rasa bydła
 jest nietylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie, ponieważ przy dobrej paszy największe przynosi korzyści. Odmacza się wielką wydatnością mleka, zdatością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze. Przyszłość wszelkiej chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydłe Simmentalskiem.

Stadniki najlepszej jakości ma na sprzedaż **Majętność Wasowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

Wylaczne zastęstwo źródeł w Iwoniczu.

Wylaczne zastęstwo źródeł w Kryniocy.